



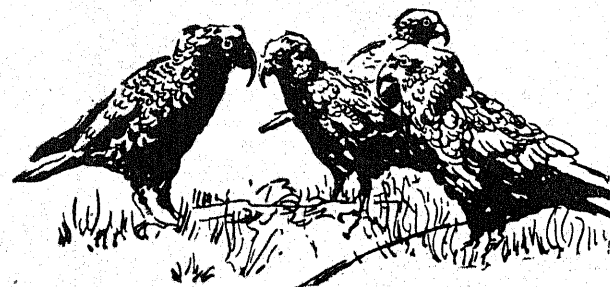
John Mac Brown.



Jedna z najwszechstronniejszych aktorek filmowych — Bessie Love — dziś i przed 20 laty.



Z za kulis atciter dźwiękowego.



Fragment naukowy filmu „Uwaga! Australja” — Colina Rossa.

# Łódź w ilustracji

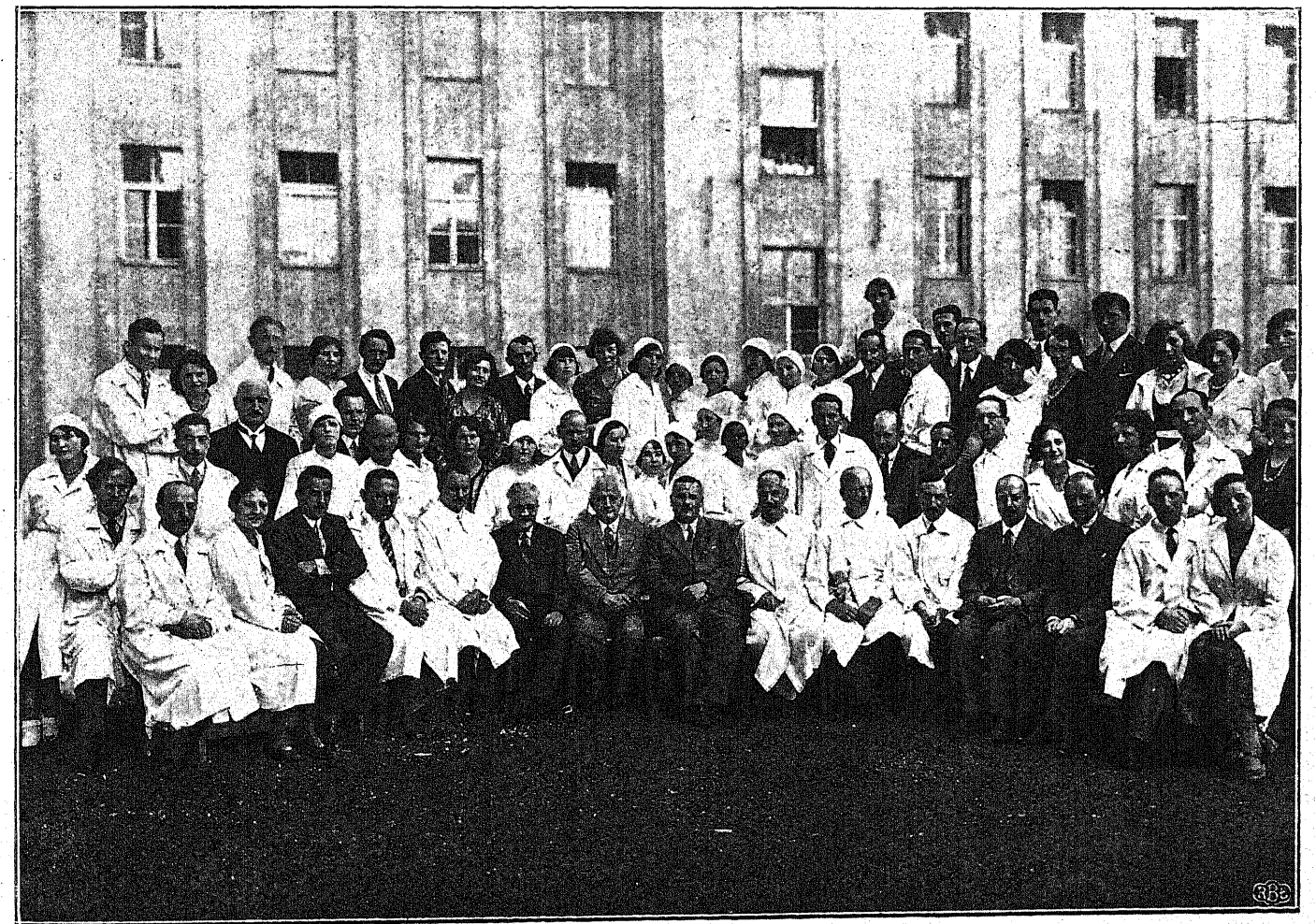
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK VIII.

NIEDZIELA, dnia 23 października 1932 roku

Nr. 43

## Pozegnanie dyrektora Łopuszańskiego.



Z powodu opuszczenia Łodzi i przejścia do Warszawy dyrektora Kasy Chorych w naszym mieście p. Łopuszańskiego odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego dyrektora Łopuszańskiego. Na zdjęciu powyższym widzimy uczestników uroczystości tej, lekarzy Kasy Chorych i personel szpitalny z dyr. Łopuszańskim na czele przed gmachem Okręgow. Szpitala Kasy Chorych w Łodzi.

## Jezióra śmierci na Saharze.

W północnej części Sahary istnieją małe jeziora słone. Kiedyś były to wielkie jeziora, lecz z biegiem stuleci słońce wyparowało znaczną część wody, a mały stosunkowo procent soli w zwyczajnych wodach słodkich, w miarę ubytku wody spowodował, że obecnie już nasycenie pozostałej wody solą jest zupełne. Po brzegach już nawet sól krystalizuje się, a na powierzchni tworzy się cienka warstewka skorupy solnej.

W wodach tych jezior brak jakichkolwiek istot żyjących. Wiadomo wszakże, że sól, odwieczny środek konserwacyjny, nie sprzyja rozwojowi życia organicznego. To też Arabowie słusznie nazywają te baseny wody słonej „jeziorami śmierci“.

Uczni francuscy zainteresowali się ostatnio temi jeziorami, przypuszczając, że w słonych namulach, na dnie i przy brzegach powinny się znajdować szczątki zwierząt i roślin z przed tysięcy lat, zachowane w stanie pełnej świeżości. Kilku uczonych francuskich i innych narodowości przeszukuje zatem dna słonych jezior północnej Sahary by wydrzeć im skarby paleontologiczne.

Jeden z tych uczonych, p. Pinson, miał ostatnio ciekawą przygodę, która jednak mogła skończyć się zgoła tragicznie. W towarzystwie kilku Arabów na specjalnie zbudowanej silnej łodzi przeszukiwali oni płytkie dno małego jeziora słonego, położonego obok starych, prawie zupełnie już skruszałych szczątków budowli starożytnych. W czasie kopania przy pomocy osęków z hakami i czerpakami nie natrafili wprawdzie na jakies szczątki istot żywych, lecz zato okazało się, iż na dnie, pod mułem solnym znajdują się mury budowli w zupełnie dobrym stanie.

Uczony paleontolog zamienił się teraz w archeologa i z zapalem począł dalej grzebać w mułach, by „wymacać“ położenie budowli i następnie zorganizować wielką wyprawę odkrywczą. Być może dno jeziora kryje tajemnicę dawnego życia i kultury ludów przed wiekami zamieszkujących tam tejsze okolice. Uczony tak się zapalił, że mimo ulewy słonecznej, okazał się bardziej wytrzymałym od Arabów, wychowanych pod palącą promieniami pustynnego słońca. Gdy Arabowie pomęczeni kryli się do namiotów po kilkugodzinnej pracy dokonywanej jak najwcześniej rano, uczony nie zważając na coraz gorętsze niebo, dalej samotnie dziobał osękami dno jeziora.

Pewnego dnia wreszcie, gdy Arabowie przebudzili się z południowej drzemki, zauważyli, że uczony jeszcze nie powrócił z jeziora. To też Arabowie przestraszyli się, dorozumiewając się, iż stało się nieszczęście.



Nora Ney i Eugenjusz Bodo jako szeik Abdalla w pierwszym polskim filmie egzotycznym „Głos Pustyni“ — wyświetlanym w kinie Splendid w Łodzi.

Istotnie znaleźli uczonemu na pół żywego po szyję zapadłego w muł jeziora. Okazało się, że przechylił się on z łodzi i wpadł do płytkiej wody. Wnet jednak nogi ugrzeźły głęboko w ciężkim mułach i nie mógł ich już o własnej sile wydobyć. — Krzyk o ratunek pozostał również bez echa, gdyż Arabowie spali jak zabici w swych namiotach.

Cał po całach biedny uczony zapadał się w muł jeziora i już przypuszczał, że zbliża się jego ostatnia chwila. Wreszcie jednak nadbiegli Arabowie i uratowali go. Widok był zaiste oryginalny, gdyż uczony formalnie obrósł solą i zamienił się aż po ramiona w jakiś solny posąg.

P. Pinson z humorem opowiada obecnie o przygodzie. Twierdzi, że w czasie tragicznych chwil zapadania w dno jeziora nauczył się wiele. Przedewszystkiem wyobrażał sobie, że gdy zupełnie już pogrąży się

w muł solny. Arabowie nie będą wiedzieli co się z nim stało, i przypiszą wszystko porwaniu go przez złe duchy, mieszkające nad jeziorem. Następny uczony zaś grzebiąc w tym samym jeziorze, dokona kiedyś sensacyjnego odkrycia, dobywając jego własne, świetnie w soli zakonserwowane, zwłoki ubrane w strój arabski. Wówczas uczony ten, odkrywca, dobiegnie do ruin przedwiecznego miasta, dziwić się będzie, że przed wiekami mieszkańcy ci byli zupełnie lysi niezem współczesni Europejczycy i zapewne o tem odkryciu napisze obszerną rozprawę naukową. To też obecnie p. Pinson po tej szczęśliwie zakończonej przygodzie przyrzeka bardzo ostrożnie szacować wszelkie wykopaliska paleontologiczne, by samemu nie napisać jakiejś rozprawy o łysych mieszkańcach, zamieszkujących Afrykę przed tysiącem lat.

## Ile kobiet kończy szkoły wyższe i zawodowe

Kobiety zajęły po wojnie wiele placówek zarobkowych w życiu zawodowym i gospodarczym. Jeżeli chodzi jednak o młodszą ich generację, przygotowującą się w szkołach do wyspecjalizowania w danej gałęzi wiedzy czy w zawodzie, okazuje się, iż do celu zamierzonego dobiega znacznie mniejsza stosunkowo ilość kobiet niż mężczyzn. Różne przyczyny wpływają na istnienie tego faktu, który znajduje bezsporne potwierdzenie w danych cyfrach.

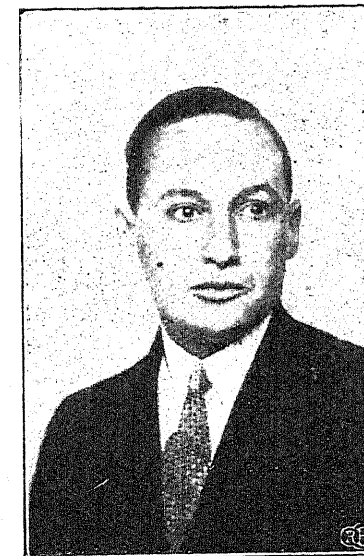
Według danych tych wziętych z ostatniego czasu, kobiety wśród młodzieży średnich zakładów naukowych stanowią 39,0 proc. (79,900 na 205,000 uczniów), natomiast wśród absolwentów tych zakładów tylko — 35,1 proc. (5,205 na 14,835). W szkołach zawodowych kobiety wśród uczniów stanowią 43,0 proc. a wśród absolwentów tylko 35,2 proc. Najgorzej wszakże w tej mierze układają się stosunki w wyższych zakładach naukowych, a więc tam, gdzie kształcą się młodzież już dojrzała fizycznie i umysłowo gdzie wybór zawodu powinien być nastąpić już po pewnym namyśle. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że pod względem materialnym młodzież nasza uniwersytecka znajduje się mniej więcej w jednakowych warunkach bez różnicy płci, to na mały stosunkowo odsetek absolventek wyższych uczelni wpływ mają nie tylko zmiany w położeniu rodzinnym (zamążpójście), ale i brak wytrwałości w dążeniu do celu. W szkołach wyższych jak się okazuje, kobiety stanowią 28,4 proc. (13.700 na 48.200 studentów płci obojga), wśród absolwentów zaś tylko 14,1 proc. — (487 na 3.454) tj. dwa razy mniej, aniżeli by to wypadło ze stosunku liczebnego wśród młodzieży studjującej.

Jeżeli wziąć poszczególne wydziały, okaże się, że najmniej wytrwałości okazują kobiety studjujące prawo i nauki ekonomiczne,



W ubiegłym tygodniu zdarzyła się za stacją Widzew pod Łodzi katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy manewrujący, rozbijając 7 wagonów. Na zdjęciu fragment miejsca katastrofy.

gdyż wśród studentów znajduje się kobiet tylko 14. proc. a wśród absolwentów tylko 5,5 proc. Dużą różnicę stwierdzić można i na wydziale filozoficznym, gdyż wśród studjujących kobiety stanowią 58,3 proc., a wśród absolwentów tylko 39,7 proc. Dla medycyny odpowiednie cyfry wynoszą 17,9 i 16,6 proc., dla farmacji — 60,3 i 52,1 proc., dla rolnictwa i leśnictwa — 17,4 i 11,2 proc. dla sztuk pięknych — 42,9 i 36,9 proc. Jedynie technika wykazuje cyfry 4,1 i 4,3, oraz dentystryka 80,0 i 79,5 proc. Są to zatem jedyne dwa wydziały, gdzie odsetek absolventek odpowiada odsetkowi studjujących, na pozostałych wydziałach stale jest niższy.



Sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi p. Roman Merson rozporządzeniem p. Prezydenta Rzpltej odznaczony został krzyżem Niepodległości.



Ks. prałat Dominik Kaczyński proboszcz kościoła M. B. Zwycięskiej dokonał w asystencji ks. dyr. S. Nowickiego poświęcenia obrazu Matki Boskiej w Domu Starców przy ul. Strzelców Kaniów.



W ubiegłą niedzielę J. E. ks. biskup Sufragan dr. Tomczak dokonał poświęcenia domu czynszowego pracowników Sejmiku Łódzkiego przy ul. Łaskiej. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości.

# Świat za lat 70.

Okrągłe cyfry lat pobudzają fantazje do prorocstw i przepowiedni.

Wiemy z historii, jak straszne prorocтва wypowiedziano w średniowieczu z racji zbliżania się roku tysięcznego. Cała chrześcijańska Europa z trwogą oczekiwała wówczas końca świata, Jednak nie przyszedł i dobiegamy już drugiego tysiąca lat naszej ery.

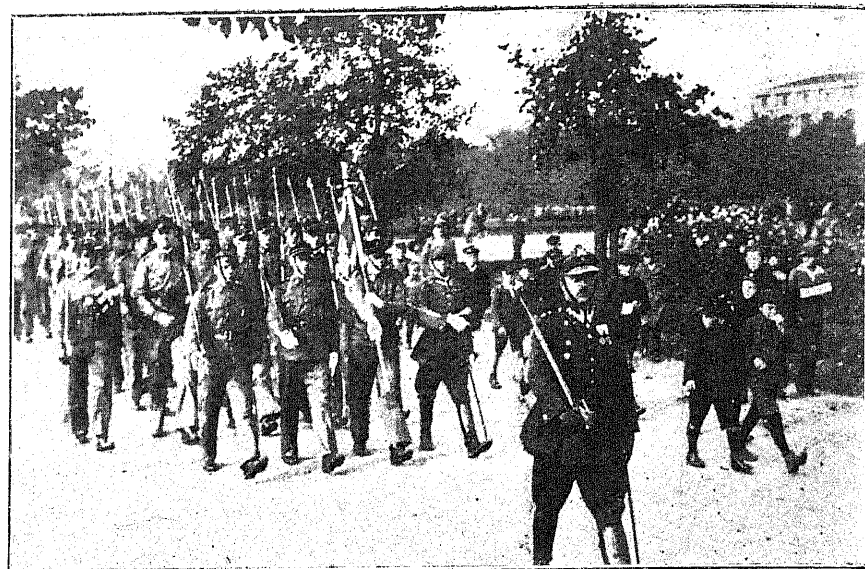
— Co ona nam przyniesie. — Oto pytanie, którem zaprzętają sobie głowy różni przygodni wróżbici.

Dr. Maranom w czasopiśmie „Ahora“ stara się dać obraz postępów, jakie osiągnie medycyna w roku 2.000. Przewiduje on, że wiedza lekarska ulegnie głębokim zmianom wskutek olbrzymich postępów, jakie będą osiągnięte w najbliższych dziesiątkach lat. Zdaniem jego wybieje się w przyszłości medycyna z pośród wszelkich nauk i stanie na pierwszym miejscu.

Przedewszystkiem znikną z powierzchni ziemi wszystkie choroby zakaźne. O gruźlicy będzie się mówiło tak, jak dziś się mówi o dżumie i cholery. Z innych groźnych chorób również nie pozostanie śladu. Nawet rak będzie należał do historycznych cierpień. Na cóż tedy będą umierali czy wogóle będą chorowali?

Jedynymi chorobami, które nietylko nie znikną, lecz przeciwnie, będą się coraz więcej rozpowszechniały, są dziś już coraz częstsze choroby nerwów i serca. One to będą coraz to więcej trapiły ludzkość. Obok tego poważną rubrykę będą stanowiły nieszczęśliwe wypadki i urazy wskutek katastrof.

W związku z tem lekarz leczący będzie należał do mniejszości. Większość ich będzie zajmowała się opieką nad ludźmi zdrowymi i zapobieganiem chorób. Będą to lekarze-higjeniści. Typ lekarza wolno praktykującego będzie należał do zabytków archeologicznych. Jeśli lekarz będzie zajmował się leczeniem chorób, to będzie to czynił w olbrzymich sanatorjach dla nerwowo-chorych lub klinikach chirurgicznych, a nigdy w swoim pokoju, lub domu chorego.

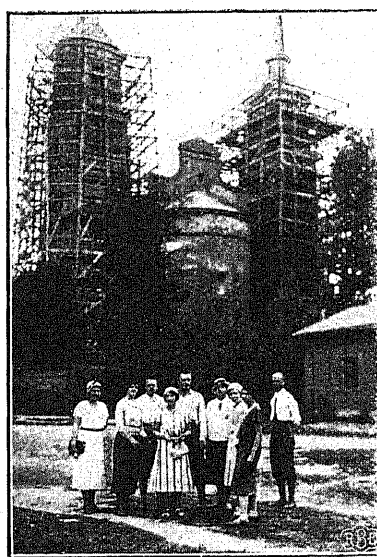


Echa uroczystości P. W. w Łodzi. Mistrzowski hufiec szkolny gimnazjum A. Zimowskiego ze sztandarem w marszu.

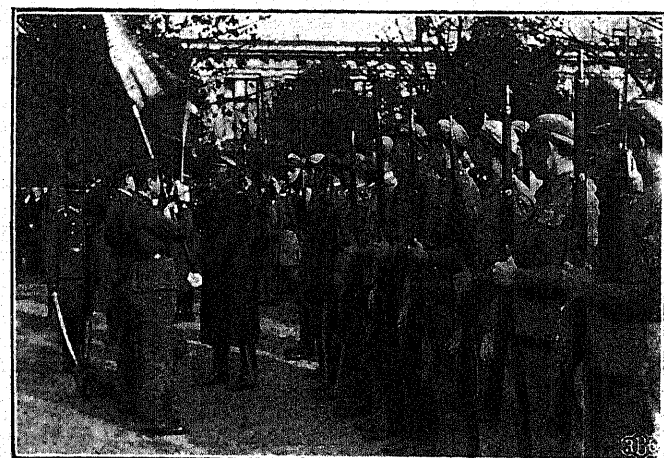
Dalej dr. Maranom przepowiada, że nastąpi olbrzymi rozrost i przewaga strony naukowej medycyny nad częścią praktyczną. Powstaną ogromne centra badawcze, laboratoria olbrzymie, które zatrudnią miliony pracowników. Cała wartość lekarza będzie polegała na jego zdolnościach naukowych, teoretycznych, a nie praktycznych. Oczywiście medycyna zapobiegająca chorobom, będzie główną gałęzią wiedzy lekarskiej.

Wielkie znaczenie będzie posiadała eugenika (odpowiedni dobór ludzi celem wytworzenia wyższego gatunku ludzi.) Wszystkie jej postulaty zostaną zrealizowane. Tylko ludzie zdrowi, odznaczający się wybitnie płodzą dzieci. Upośledzeni pozostaną bezdzietni. Przyrost ludności będzie też sztucznie regulowany.

Wszystkie te prorocтва przedstawiają się dość różowo. Jeśli ktoś z nas doczeka tych czasów, to osobiście przekona się o ich słuszności.



Z wycieczki Pol. Tow. Krajoznawczego. Bezczenny zabytek architektury romańskiej (kościół z kamienia) we wsi Tum za Łęczycą. Do pękniętych wież stosują się „zastrzyki“ z cementu.



P. Generał Olszyna-Wilczyński wręcza sztandar nowemu mistrzowskiemu hufcowi szkolnemu przy gimn. A. Zimowskiego. Dawnym mistrzem był hufiec Seminarjum Nauczycielskiego, na prawo fragment z uroczystości P. W.

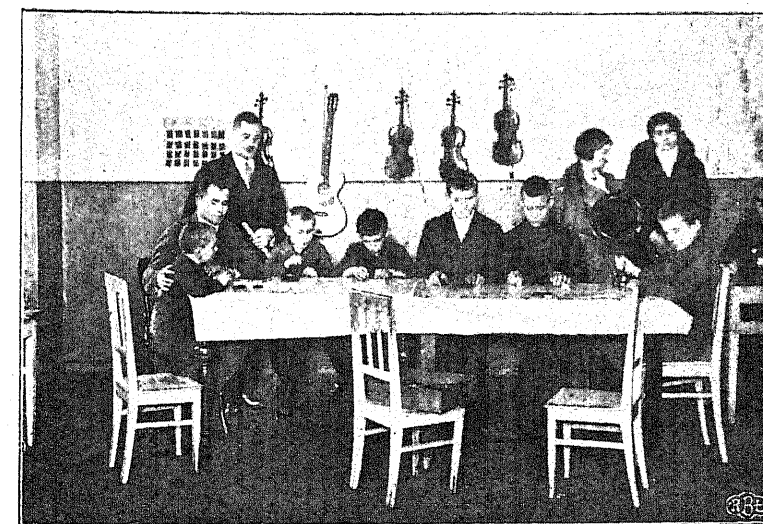


Dyr. Leon Gajewicz, dyrektor Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi obchodził w ubiegłym tygodniu 50-lecie swej owocnej pracy w tej instytucji. P. Leon Gajewicz zaskarbił sobie ogólne uznanie i sympatję rozległą pracą na polu społecznym, literackim i publicystycznym.



Nowy attache wojskowy Francji w Polsce, pułk. d'Arbonneau.

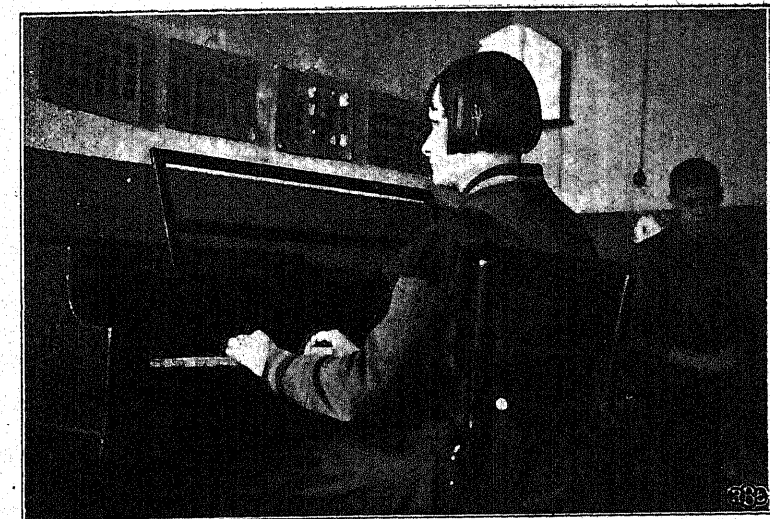
# Internat dla dzieci ociemniałych.



Łódź posiada internat dla dzieci ociemniałych, utrzymywany przez Komitet Opieki nad Dzieckiem Ociemniałym, przy szkole specjalnej Nr. 82 przy ul. Żeromskiego. Na zdjęciu lekcja czytania.



W pracowni koszykarskiej internatu dla dzieci ociemniałych przy ul. Żeromskiego.



Lekcja gry na fortepianie.

## „Przynajmniej głos twój..”

W kilka dni po wygłoszeniu przed mikrofonem swego feljetonu Lucjan otrzymał z domu ten list, nadesłany do „Polskiego Radja“ i przeadresowany z podkreśleniem słów „do rąk własnych“.

Na kopercie pismo kobiece, niczem nie uderzające, a jednak, gdy je wziął do ręki, uczuł zamiast ciekawości jakiś niewyraźny niepokój, wrażenie, że list ten zawiera coś niepotrzebnego w jego obecnym życiu. Dopiero potem, jakby z za gęstych zasłon, z dawno pogrzebanych, w jego świadomości spraw zaczęły się wyłaniać kontury wrażenia: skądś ja ten charakter pisma znam... I to było jakby naciśnięcie niewidzialnych sprężyn pamięci, która zaczęła teraz pracować niepowstrzymanie, niby pod przemożnym nakazem raczej cudzej woli, niż jego własnej.

Lucjan wolałby przerwać to szukanie, czując teraz jeszcze silniej, że w tej kopercie kryje się coś dzisiaj dlań niepotrzebnego, więcej — coś co go wytrąci z równowagi, takim wielkim wysiłkiem woli zdobytej — jednak już nie był w tej chwili panem tej woli. Zdawał sobie z tego sprawę — i to go rozdrażniło. Rzucił list do szuflady, nie otwierając. Musiał teraz skupić się na temacie artykułu, który trzeba dziś jeszcze napisać, żeby ukazał się w niedzielnym numerze, jak umówił się z redaktorem...

„Djabli ich nadali — mruknął — dziś właśnie mi przysłać... Nie mogli jutro..”

Ta niedorzeczna refleksja nie uspokoiła jego nerwowego krążenia po pokoju i nie powstrzymała go od rzucania raz po raz ukradkiem spojrzeń na szufladę.

Wreszcie dodając sobie animuszu dosadem samookreśleniem: „trzeba być idiotą.. jakaś baba wypisuje swoje tak zwane wrażenia, a ty..” szarpnął szufladę, rozerwał kopertę i wydobyl ówiartkę eleganckiego papieru.

Przedewszystkiem rzucił okiem na podpis. „Sońka..” i nie wziął się do czytania. Wiedział już, że wstydem, że mógł zapomnieć jej pismo, wpatrywał się w ten znany splot liter, w którym kończył się każdy jej list — słyszał dźwięk imienia, które sam jej nadawał — widział te ciche oczy, zamienione w niemą skargę, gdy przy pożegnaniu z okrucieństwem, ubranym w toę troski o jej los, cświadczył rozkochanej dziewczynie, że to dla niej będzie lepiej.

Przeżywał po latach tę chwilę, gdy Sońka bez słowa z opuszczoną głową schodziła ze schodów — a on tłumił w sobie bezwstydne zadowolenie, że tak łatwo poszło. I drugą chwilę, gdy potem dowiedział się, że jest na południu, gdzie przychodzili do siebie po zupełnem wyczerpaniu tygodniami bezsenności. I wreszcie trzecią chwilę, gdy spotkanemu przypadkowo oznajmiła, że wychodzi zamąż — i gdy odczuł to jako... zniechęcenie.

Długie chwile minęły, zanim zaczął czytać.

List był bez nagłówka i krótki:

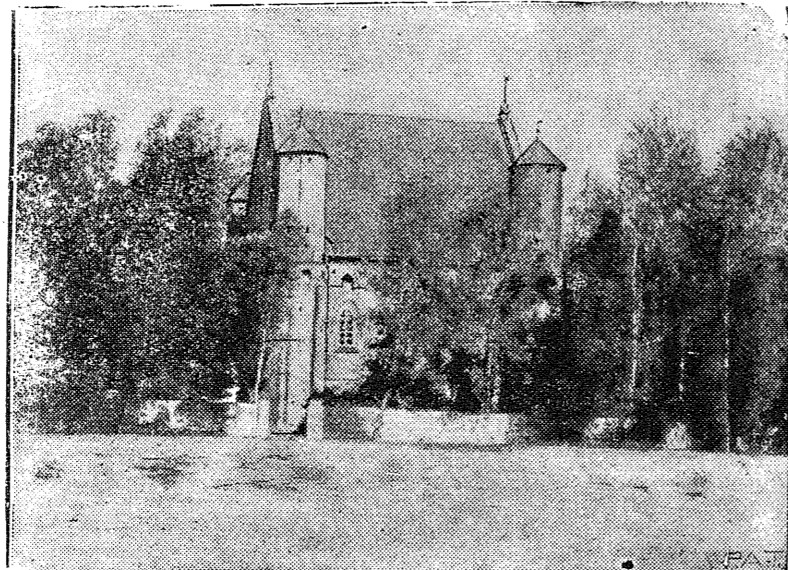
„Oddawna nie wdziałam nigdzie pana

nazwiska. Potem wpadła mi w ręce jakaś korespondencja z zagranicy. Dzięki radju, wiem, że pan powrócił do Warszawy. Słucham rzadko — obowiązki rodzinne, troje dzieci. Ale kiedyś ktoś ze znajomych wspominał o odczycie pana, że był bardzo ciekawy i tak dobrze wypowiedziany. Chwalił pana

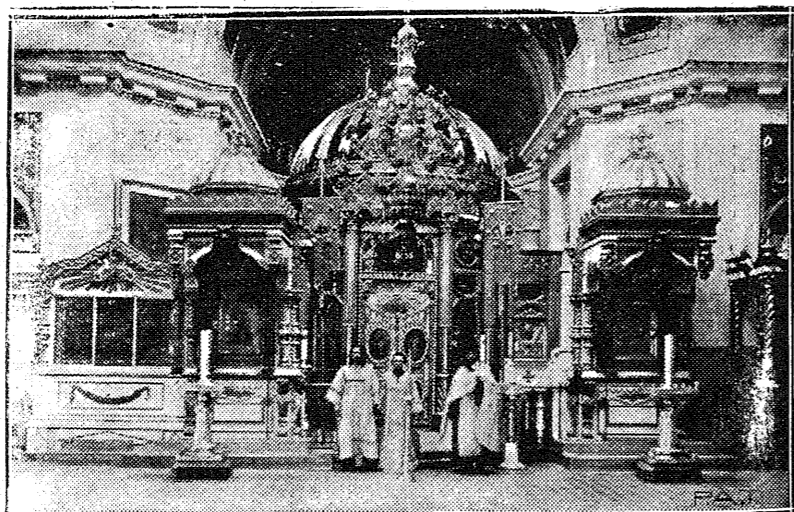
głos i jednocześnie... ale dziś to przecież nie już pana nie obchodzi.

A mnie — njech pan wie — niewiele obchodzi... co pan mówi. I proszę mi wybaczyć ostatnie słowa tego listu (to ja mówię tak, dla siebie..)

Przynajmniej głos twój.. Sońka“



Zabytki Kresowe. Ilustracja nasza przedstawia obronny kościół gotycki w Synkowicach, powiatu Stenimskiego.



Wnętrze cerkwi prawosławnej w Petseri w Estonji.



Egzotyczny obrazek z warszawskiego ogrodu zoologicznego. Pelikany atrykańskie i małe kaczki japońskie żyją tam w przykładowej zgodzie.

## Kampanja płytowa.

Za dużo płyt! — za mało płyt! — tak woła radjowa publiczność, od kiedy istnieje na świecie radjo.

Więc jakże! — Płyty zawsze przecież gwarantują dobre wykonanie, nie mówimy przecież o skromnym odsetku płyt dających interpretację podrzędną. Płyty nie podlegają zmianom nastroju, humoru, usposobienia, — płyty to „pewniaki“.. Więcej płyt! — Są płyty rozmaitej wartości, ale chodzi o zasadę. Niektórzy słuchacze, nie chcą płyt, nawet takich, które muzycznie odpowiadają ich życzeniom, nie chcą płyt, bo chcą muzyki żywej!

Czyż muzyka utrwalaona w płycie, jest dlatego mniej „żywa“, Czy gramofon jest rzeczywiście „muzyką w konserwie“, muzyką bez witaminy, ostatecznie, jeżeli chodzi o aparaturę, to przecież i radjo ma coś wspólnego z aparatami technicznymi.

Dlaczego płytowej muzyki nie lubią nie którzy radjosłuchacze? „Upředzenie“ — jest ono zupełnie nieuzasadnione? — bynajmniej! Psychologia w tym wypadku nawet nie jest skomplikowana: chcą wrażenia jednorazowości, a dają im to wrażenie, niedoskonałe wykonanie muzyki, przeciwnie: skazy, braki, niedociągnięcia, gra u sposobienja. Oto szczegóły, które dają poczucie „zestknięcia z życiem“.

Człowiek jest niedoskonały, a wieczne ćwierkanie mu przykładem, niecierpliwego

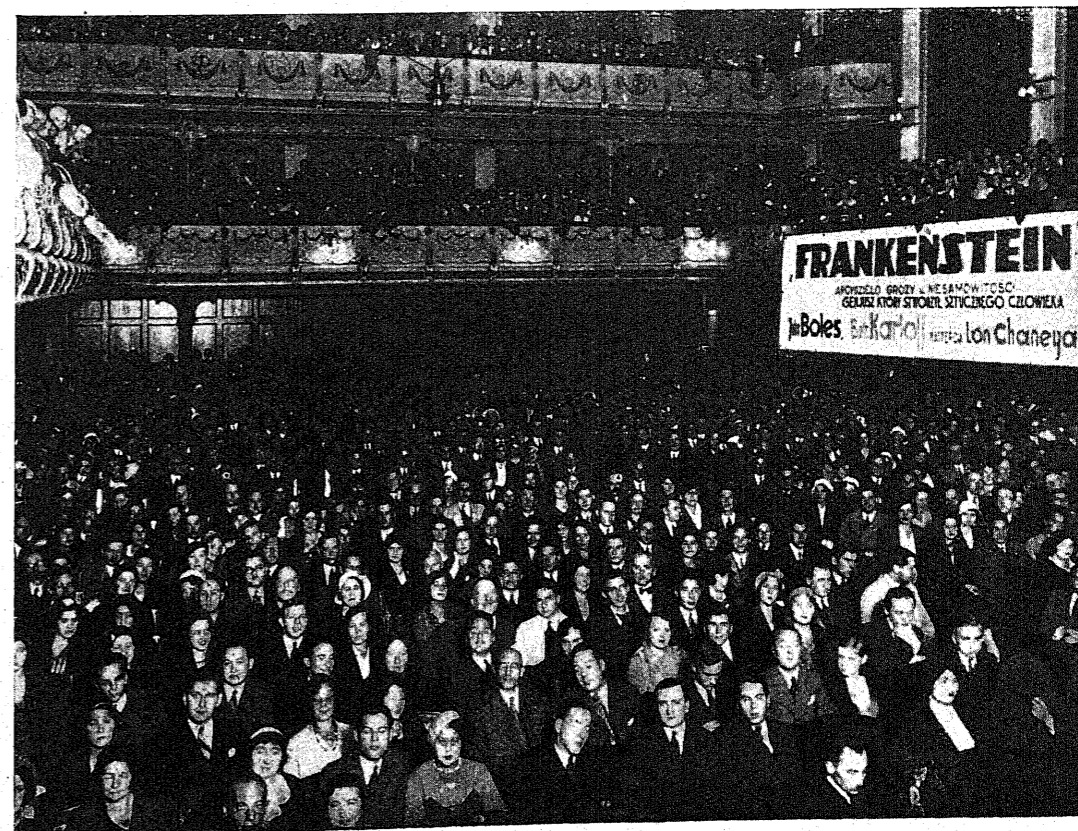
wreszcie. Szkoła zaleca tylko najwyższe przykłady dziełności, bohaterstwa, podaje uczniowi chrestomatję, najlepsze przykłady literatury i wyciąga z nich zawsze najwyższe hasła doskonałości — dlatego szkoła może też łatwo hodować sceptycyzm i niechęć. Właśnie dlatego samego słuchacza, może nieświadomie, żąda od radja żywości a nie samych „przykładów“. Choćby na to, aby móc się pozłościć, co jest motywem bardzo ludzkim, aby móc wypowiedzieć własną krytykę, swe własne zdania, A wiadomo przecież własne zdanie jest w swoim rodzaju „królestwem bożem na ziemi“.. Gwar na sali, strojenie instrumentów w przerwach, te drobne uboczne szczegóły wykonania, one właśnie najskuteczniej dają radjosłuchaczowi poczucie rytmu życia. Cóż dziwnego, że płyta wydać mu się może idealnym klasycznym gipsem, odlewem martwym!

Ale i płyta ma atuty po swojej stronie: daje selekcję, wybór przedmiotu i wykonania — nieraz wręcz rekord doskonałości. O nadawanie dobrych płyt upomina się muzyk i muzyczny inteligent i to właśnie dlatego, nazbyt dobrze zna trudności i niedoskonałości „żywych audycyj“. Poza tem płyta rozszerza dla niego repertuar. Gdzież może on normalnie doczekać się wykonania opery przez samą „Scalę Medjołańską? Gdzież usłyszy śpiew gregorjań-

ski w tak specjalnej interpretacji jak przez Benedyktynów francuskich?

Obecnie niemieckie firmy gramofonowe wystąpiły z żądaniem, aby ilość nadawanych przez radjo płyt uległa ograniczeniu. W imieniu artystów nagrywających płyty, firmy płytowe zgłaszają prawa autorskie, liczba godzin płytowych ma w programach rozgłośni uleż usystematyzowaniu. Analogiczna umowa i regulacja wejdzie w życie zapewne i w Polsce, co pociągnie za sobą konieczność kampanji płytowej w znaczeniu obmyślanego programu gatunkowego podziału programu płytowego. „wyboru płyt celowych. Rozgłośnia P. R. przystępują obecnie do uregulowania linii repertuaru specjalnie w dziedzinie płytowej, do zebrania „funduszu żelaznego“ płyt wartościowych i do celowego szafowania płytą „rozrywkową“.

Oczywiście „kampanja płytowa“ będzie uwzględniała słuszność życzenia obu typów radjosłuchaczy, czyli zwolenników płyty: zastygłego w doskonałości przykładu i zwolenników muzyki niepłytowej, więc mniej doskonałej, ale bardziej ludzkiej i „żywej“.



W Londynie Paryżu Berlinie i Warszawie od szeregu tygodni fascynuje publiczność najnowsza, niesamowita sensacja filmowa — „Frankenstein“. Tysiące błyszczących i rozpalonych oczu nie może się oderwać od srebrnego ekranu. Film ten niezadługo ukaże się w Łodzi.



Abrykosow (Grzegorz) i Cesarskaja (Ksenia) w nowym filmie produkcji sowieckiej p.t. „Miłość dońskiego Kozaka“, reżyserji Olgi Preobrażańskiej na ekranie Kino-teatru dźwiękowego „Palace. Dramat osnuty na tle znanego romansu „Cichy Don“ Szołochowa.



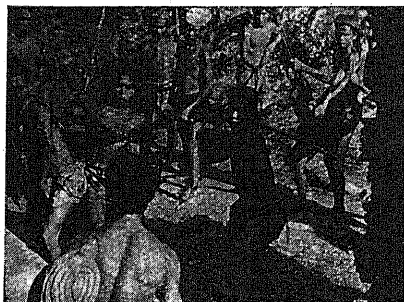
Joan Bennett, gwiazda „Universalu“



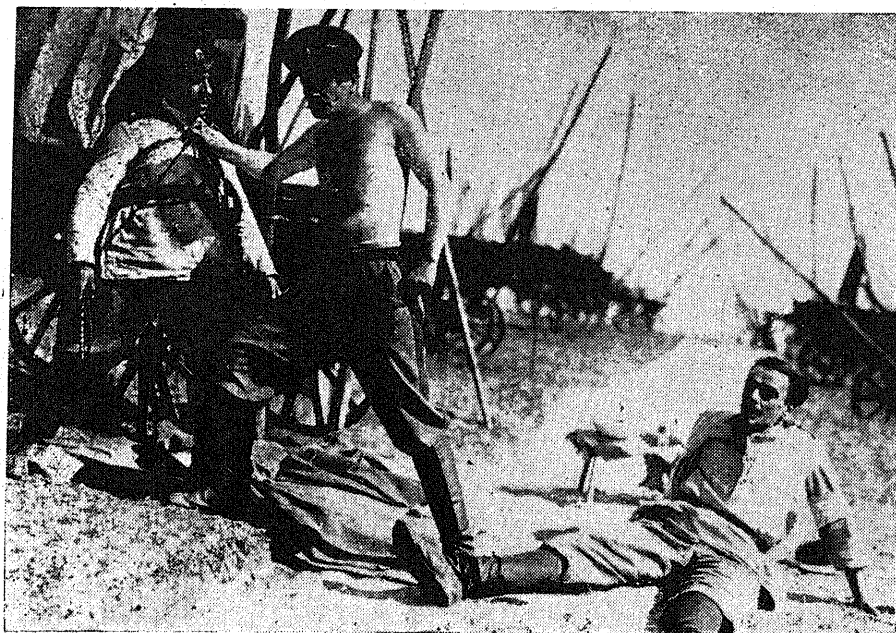
John Boles, gwiazdor wytwórni „Universal.“



Dorothy i Leo Carillo w filmie „Meksykanka“ (wytwórnia „Universal“)



Scena z egzotycznego filmu „Kriss“



Fragment najnowszego filmu produkcji „Sow - Kina“ w Moskwie p. t. „Miłość dońskiego Kozaka“, przepojonego koza cką pieśnią, ilustrowanę oryginalnymi pieśniami w wykonaniu słynnego chóru rosyjskiego opery moskiewskiej. Film wyświetlany jest w kinie „Palace“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK VIII. NIEDZIELA, dnia 30 października 1932 roku Nr. 44

## Poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej.



W dniu 23 bm. w kościele św. Piotra i Pawła przy ul. Nawrot 104 odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup sufragan dr. Tomczak. W uroczystości tej wzięły udział pokrewne stowarzyszenia miejscowe i delegacje z terenu województwa łódzkiego. Na zdjęciu powyższym widzimy uczestników uroczystości, młodzież, delegacje ze sztandarami, oraz duchowieństwo z J.E. ks. biskupem Tomczakiem na czele.